Nr. 268 | We Lwowie, Czwartek dnia 23. Listopada 1882. | Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 59 marek - kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego przy ulicy Sykstuskiej l. 2. w domu p. Bersteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Cborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Nasze koleje.

(K.) Rozpoczęła się u nas era budowy nowych kolei. Mamy dwie rozpoczęte, i kilka innych, bądź projektowanych, bądź uchwalonych linij. Nie będzie więc od rzeczy jeszcze raz zwrócić na nie uwagę ogółu. Mówię jeszcze raz, albowiem o każdej z tych linij pisano już wiele, z większym lub mniejszym skutkiem i znajomością rzeczy.

Koleje grają dziś bardzo ważną rolę, a jeszcze więcej oddziaływać będą w przyszłości na losy krajów i narodów, a przedewszystkiem na naszą przyszłość. Każdy wie, że koleje, to konieczny dziś warunek gospodarki społecznej, to łączniki nietylko krajów ościennych i koronnych, ale i najdalej oddalonych; ułatwiają one nam nietylko wymianę produktów, ale i myśli naszych, mają podnieść dobrobyt kraju i miast naszych, a tem samem szerzyć oświatę. Rozglądnąwszy się pilniej, musimy przyznać, że istniejące dziś u nas koleje tylko częściowo odpowiadają tym warunkom, i do podniesienia miast naszych mało się przyczyniają. Przejdźmy począwszy od Krakowa miasta i miasteczka, a obaczymy, że oprócz Bochni, Wieliczki, Tarnowa, Dembicy, Sędziszowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Gródka, Brodów, Tarnopola na linji Karola Ludwika, Chyrowa, Sambora, Dublan, Borysławia na linji Dniestrzańskiej, Stryja na linji Albrechtowskiej, a Stanisławowa na linji Czerniowieckiej, inne bardzo się mało podnoszą, albo upadają. A dla czego? Bo bardzo mało zajmowaliśmy się temi linjami. Porobiono nam więc stacje w czystem polu, odległe o $^1/_2$, a często o $^3/_4$ mili od najbliższej miejscowości, powodując się nie dobrem ogółu, ale oszczędnością i pokrywając to oklepaną formułką, że dzieje się to dla uproszczenia linji i zmniejszenia kosztów nakładu. Prawda, że uproszczono linje, ale jakąż korzyść odnieśliśmy z tego? Żadną, bo płacimy ciągle subwencje nie małe. A więc ktoż? Łatwo odgadnąć...

Może kto powie, że to nie wpływa na rozwój miast naszych. Przypatrzyłem się temu nie w jednem miejscu i nie jeden raz. Ileż to razy zapłacić trzeba drugi raz tyle, co jazda kosztowała, by się dostać do najbliższej miejscowości, ile wypadków, niewygód. Ile to narzekań na dworzec główny we Lwowie, czemu nie bliżej, czemu nie tam, gdzie pierwotnie był wytknięty. Proszę sobie przypomnieć jesienią albo zimą drogę do Złoczowa, albo Rzeszowa, Mościsk, Sądowej Wiszni, Dobromila, Drohobycza, Szczerca, Mikołajowa, Kałusza, Doliny itd. itd. Czy nie płaci kupiec za dostawę towarów z dworca drugie tyle ile porto wynosi. Całkiem więc naturalnie, że towary muszą być w dwójnasób droższe, jak gdzie indziej. Zyskaliśmy więc co na uproszczeniu linij? — Nic. — Miasteczka zwłaszcza upadają, towarzystwa zbytek mają w przewozie, a kraj musi ubytek ten pokrywać. Powinniśmy się więc starać nietylko o przeprowadzenie linii, ale przedewszystkiem, by stacje były pod samemi miejscowościami, a nie zostawiać to towarzystwom, które budują je tam, gdzie grunta tańsze, albo gdzie je darmo dają bez względu na kraj. Towarzystwa jako akcyjne dbają o chwilową korzyść. Gminy nasze niestety często nie dorosły do jasnego pojęcia swych rzeczywistych interesów; przeciwdziałają nawet często własnym interesom, powodując się błahemi powodami, jak np. w Z., przy rozprawie dworcowej, rozstrzygło to, że fiakry będą miały zarobek i przeniesiono dworzec o pół mili za miasto, a miał być tuż pod miastem.

Rada państwa więcej na względy ogólnopaństwowe uważa, wojskowość pilnuje strategicznych względów, rząd, by jak najmniej gwarantować, jest niejako sędzią, a *„wo kein Kläger, kein Richter."* Cały więc ciężar spada na kraj sam, tj. Wydział krajowy i reprezentacje powiatowe. Nie mówię, by się one dotychczas nie zajmowały kolejami. I owszem, nakręcono się dosyć, ale niestety bez skutku oczekiwanego, bo brano się do sprawy albo zapóźno, albo starym zwyczajem. Wysyłamy deputacje, sprawiamy fety, piszemy podania, i cóż? Deputacjom obiecują gruszki na wierzbie, wina dobre spijają, a supliki idą do kosza, albo po latach dostajemy na nie odpowiedź na pięknym welinowym papierze, grzeczną bardzo, poczynającą się „Wir bedauern." Ile to podobnych suplik już napisano o założenie dworca w Podgórzu pod Krakowem, zaprowadzenie kas biletowych w przystankach, o przebudowanie dworca w Rzeszowie, o pociągi lokalne, o zniżenie taryf itd. Cóż mamy z tego?

Dworca w Podgórzu nie ma, chcą wszyscy, a nawet kolejarze przekonani o potrzebie tegoż i korzyściach, jakieby towarzystwo samo odniosło nie płacąc wysokiego czynszu za dworzec krakowski. O kasach ani słychu. W Rzeszowie mokną pakunki walając się w błocie, jak dawniej, podróżni, chcąc je odebrać, mierzą nosami wysokość ciemnych schodów prowadzących do miejsca wydawania, przeskakują kołyszącą się wagę, drudzy znów, idąc do III ciej klasy, trzymają nosy w górę i, jak gdyby w obawie, by resztki tychże pozostało z wyprawy pakunkowej nie stracić. A o przebudowaniu dworca ani myśli, bo któryś z panów wyraził się, że dworzec jest tylko ein Utilitätsbau i zabił wszystkim decydującym takiego gwoździe, że zapomnieli do Fremdwörterbucha zaglądnąć, by się przekonać, że utilis znaczy nie tylko korzyść przynoszący, ale także korzystny, użyteczny, tj. odpowiadający celowi, wygodny, co o dworcu w Rzeszowie nawet sami ci, którzy go projektowali powiedzieć nie mogą.

Pociągów lokalnych nie zaprowadzono, bo... byłyby dwa pociągi mięszane więcej, to więcej kłopotu na stacji i trzebaby osobliwie w zimie lampy świecić. I tak dalej dzieje się niejednem podaniem. Nie jest-że to dziwnem, że na własnem naszem śmieciu daremnie prosić musimy?

A samiśmy sobie winni. Rozstrzelamy siły nasze, działając każde miasto, powiat, isby handlowe na swą rękę, zamiast jednoczyć je w Wydziale krajowym, któryby przedłożył żądania nasze sejmowi albo rządowi, a tym właśnie żadne towarzystwo nie odpowie „Wir bedauern". Powinniśmy się postarać, by w Wydziale krajowym utworzono osobne biura kolejowe tak techniczne, jak handlowe, któreby się wszechstronniej tym miljardowym kapitałem krajowym zajęły i opiekowały; by Wydziałowi przedkładano plany tak ogólne, jak i szczegółowe, nie tylko przy zakładaniu linij nowych, ale przy każdej zmianie, nie dla wzięcia do wiadomości czegoś, ale by wypowiedzieć zdanie swe przed rozpoczęciem. Powinniśmy żądać, by Wydział kraj. nadzorował wykonanie planów podczas budowy na równi z rządem tak przez delegowanych, jak i przez powiatowych swych inżynierów, by brał czynny udział przy układaniu taryf, planów jazdy, w ogóle we wszystkich sprawach kolejowych, coby tylko dla kraju i towarzystw przyniosło korzyść, a rządowi nadzór i wydanie sądu sprawiedliwszego z przedłożeń wszechstronniejszych ułatwiło. Wieleby się wtedy na lepsze zmieniło, a przynajmniej nie oszczędzanoby na rachunek kraju przy nakładzie tysięcy, by potem wydawać krocie i miliony na przeistoczenia t. zw. „Umstellungi" dworców i budynków kolejowych. Nie ważonoby się nadużyć, uszczuplania sił robotniczych potrzebnych do służby i obsługi partyj, dowolnego tłumaczenia taryf, ściągania należytości za czynności, które nie bywają spełniane, albo partje spełnić muszą same, bo byłaby władza w kraju, którąby się o to upomniała u zarządu i rządu, który dziś o wielu rzeczach wiedzieć nie może, nawet gdyby jeneralna inspekcja w dwójnasób liczniejszy miała personal.

Może nieprawda com wyżej wspomniał, powie kto. Proszę zapytać, ile miał kosztować dworzec kolei Karola Ludwika we Lwowie, o wiele wspanialszy, obszerniejszy niż dzisiejszy, a ile teraźniejszy, ze wszystkiemi przeistoczeniami i pierwotnym nakładem kosztuje? Ile oszczędza też kolej na samowładnie oddalonych robotnikach stacyjnych — mówię samowładnie, by dyrektor rozesłanych po cichu normaliów nie chciał podpisać — a ile płaci się za roboty akordowe w tychże stacjach i ilu też robotników używają do tego przedsiębiorcy? Za co płaci się dodatek manipulacyjny, a na większych stacjach jeszcze tak zwany Auf- und Ablegegebühr, za którą to należytość obowiązała się kolej złożyć towar z wozu prywatnego, a względnie wyłożyć nań, jeżeli partje same wyszukiwać muszą sobie towary w magazynach i zabierać z nich, a często wprost z wozów kolejowych, bo personal magazynowy potrzebom by nie sprostał?

Czy potrzebowalibyśmy całemi godzinami wyczekiwać przejścia pociągów we Lwowie na Żółkiewskiem, w Krakowie na Lubiczu, gdyby nam, choć dla pieszych, pobudowano ścieżki przechodowe? I więcej jeszcze wyliczyć mogę podobnych przykładów, ale sądzę, że dosyć tymczasem, bym udowodnił prawdę powyższych mych twierdzeń, jak i potrzebę konieczną czynniejszego zajęcia się sprawami kolejowemi, które są także sprawami krajowemi, a które dotychczas mało uwzględniano.

KORESPONDENCJE.

Kraków 21. listopada.

(*Taryfy przewozowe kolei żelaznych*).

(?) W tych dniach zakomunikowało namiestnictwo Izbom handlowym i Towarzystwom gospodarskim okólnik ministerstwa handlu wydany w celu skłonienia zarządów kolejowych do stosownego obniżenia taryf przewozowych dla zboża i mlewa. Okólnik powyższy stwierdza, że produkcja krajowa mąki w trudnem znajduje się położeniu z przyczyny obniżeń taryfowych przyznanych przez koleje austrjackie zagranicznym producentom i z uznania godną otwartością przyznaje, że mimo zaprowadzenia cła, w skutek wysokości podatków przez przemysłowców krajowych opłacanych i wygórowanych kosztów transportu tak zboża, jak i gotowego produktu, przemysł młynarski w kraju, a zwłaszcza w okolicach nadgranicznych rozwinąć się nie może. O obniżeniu podatków, przez sprawiedliwszy rozkład takowych ministerstwo handlu nic nie wspomina, zasłaniając się tem, że kwestja ta należy do zakresu działania ministerstwa skarbu, co do taryf przewozowych zaś wzywa ministerstwo zarządy kolejowe, aby nieczekając na szczegółowe zestawienie żądań przez ankietę taryfową sformułować się mające, zaprowadziły obniżenia dla podniesienia przemysłu konieczne.

Możemy też w tej mierze z przyjemnością skonstatować, że kolej galic. Karola Ludwika zastosowała się przynajmniej w części do żądań w tym kierunku objawionych i z dniem 20. listopada br. zaprowadziła nową taryfę zawierającą dość znaczne obniżenia. Natomiast kolej północna ces. Ferdynanda obstaje dotychczas przy dawniejszych pozycjach taryfowych i co najwięcej zdecydowała się przyznać poszczególnym większym firmom tak zw. refakcję, czyli obniżenie ściśle osobiste i od nadania znaczniejszej ilości towaru zależne.

Na większą zaś krzywdę wystawia wzmiankowana kolej miastu naszemu przez ograniczenie tak zw. reekspedycji, tj. prawa korzystania z taryf bezpośrednich w razie dalszej ekspedycji towaru w ciągu oznaczonego czasu, do dni 14, podczas gdy np. Wiedeń ma do tego termin aż 6 miesięczny. Tutejsi przeto handlarze zboża zmuszeni są wysłać zboże z wschodniej części kraju lub Podola, Wołynia itp. sprowadzone w ciągu dni 14 bez względu na konjunktury targów europejskich a handel wiedeński przeciwnie wyczekiwać może stosownej do tego chwili przez przeciąg czasu 12 razy dłuższy. Prócz tego kolej północna nie chce się zgodzić na reekspedycję mąki w zastępstwie przywiezionego ze wschodu zboża według proporcji powszechnie praktykowanej, tj. 75 kilogr. mąki za 100 kilogr. zboża i w ten sposób przygniata formalnie tutejszy przemysł młynarski mający tyle warunków rozwoju.

Czasby był zatem, aby przy sposobności odnowienia gasnącej niebawem koncesji, pomyślano o usunięciu powyżej wzmiankowanych niewłaściwości krzywdzących kraj nasz i utrudniających wielce polepszenie stosunków ekonomicznych.

Tarnów 20. listopada.

Wczoraj odbył się u nas sejmik relacyjny, zwołany przez p. Sprawińskiego, posła na Sejm i do Rady państwa, i na pochwałę miasta naszego zapisać należy, że odbył się on wśród bardzo licznego udziału wyborców. Ale też i tyle tylko pocieszającego, że może już trwale, a nietylko przypadkiem, zaczynamy się interesować sprawą publiczną, co wydać musi na przyszłość lepszy owoc — bo to, o czem dowiedzieliśmy się z ust szanownego posła, nie przyniosło nam pociechy żadnej. P. Spławiński już na samym wstępie nawet zwłokę w zwołaniu wyborców tem tłumaczył, że obecnie gdy ani Sejm, ani delegacje nie mogą się wykazać żadnemi pozytywnemi rezultatami prac swoich, sprawozdanie jest dla posła jednym z najprzykrzejszych obowiązków. Pan S. zarzucił Sejmowi, iż podzielony na liczne frakcje, ma przedewszystkiem na względzie interesa już nietylko koteryjne lub kastowe, ale nawet osobiste. Ciężki to zarzut, uczyniony krajowemu ciału prawodawczemu, wybranemu dla czuwania i pracy nad dobrem pospolitem, i nader gorzką jest pociecha, jakiej nam udzielił p. S., oświadczając, iż może to nawet lepiej, iż nie zostały załatwione tak ważne sprawy jak reforma ustawy gminnej, drogowej i szkolnej, ponieważ w razie zajęcia się niemi na obecnej sesji, załatwione w duchu wsteczym, byłyby przyniosły krajowi tylko szkodę. Poseł skonstatował, iż ogromna niechęć panuje w pewnych frakcjach sejmowych ku posłom z miast, tj. w ogóle ku stronnictwu postępowemu, z którem on zawsze głosował, aczkolwiek wiedziało się z góry, iż usiłowania te będą bezskuteczne. Jako poseł miasta Tarnowa, starał się on usilnie tak we Lwowie jak w Wiedniu o utrzymanie biskupstwa tarnowskiego, w czem go ze skutkiem popierali pp. ks. Ruczka i ks. Chełmecki, i zdaje mu się, że zabiegi te cel swój osiągną. Chociaż Sejm oświadczył się za tem, ażeby kolej do Nadbrzezia poprowadzoną była z Rzeszowa, to przecież spodziewa się p. S., że względy strategiczne rozstrzygną za budową tej kolei z Tarnowa.

Bardzo trafne było porównanie szanownego posła prawicy Rady państwa z człowiekiem, co już wprawdzie wyprocesował grunt, ale się na nim jeszcze nie rozgospodarował, i turbowany jest ciągle w posiadaniu. Byle się tylko napowrót wyprzeć nie dał! Wspomniawszy o załatwieniu w Wiedniu sprawy podatku gruntowego i kolei transwersalnej, wyraził poseł niezadowolenie ze sposobu rozwiązania kwestji indemnizacyjnej z rządem, gdyż ma on to silne przekonanie jako prawnik i sędzia, że się rządowi w tym razie nic nie należy od kraju, i dlatego głosował w Sejmie przeciw znanej ugodzie indemnizacyjnej. Zdanie to p. S. przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami. Na zakończenie wyraził on nadzieję, iż Rada państwa wkrótce zapewne uchwali ustawę o regulacji rzek, ustawy przemysłowej i reformy procedury cywilnej.

Po licznych bardzo interpelacjach wyborcy przez powstanie z miejsc podziękowali szanownemu posłowi za gorliwe i szczere zajmowanie się interesami kraju i miasta.

Niedoszłe zgromadzenie wyborców w Wiedniu.

Wczoraj doniósł nam telegram, że zwołane przez Hoffera, Weitlofa i Jaques'a zgromadzenie wyborców nie przyszło do skutku, ale telegram prywatny nawet nie opisał nam dokładnie scen, jakie się działy w sali. Początek zgromadzenia był zapowiedziany na $^1/_2$7 a już o $^3/_4$6 sala była przepełniona. Pomiędzy zgromadzonymi było mnóstwo wyborców, ale nie mniej wielu członków partji ludowej, między innymi prof. Benedict, dr. Edmund Singer, architekta Fränkel i wielu innych, którzy ustawili się z prawej strony.

Nagle pojawił się liczny tłum przemysłowców i robotników, pomiędzy nimi dr. Kronawetter, którzy stanęli z lewej strony. Centralistów mocno to zaniepokoiło, daremnie starają się oni powstrzymywać tłumy wysuwając naprzód kadry koncypientów adwokackich, niepokój w kołach ich rośnie, wszyscy gromadzą się w grupy i naradzają się co czynić należy. Po sali rozchodzi się pogłoska, że posłowie mówić nie będą. Zgromadzenie ożywia się, gdy w tej chwili zjawiają się komisarz i oficjał policji, obaj w uniformach na estradzie i rozmawiają z prezydentem komitetu miejskiego, żądając zagajenia zebrania. Prezydent biega niespokojny od grupy do grupy, gdy nagle wpada znów do sali tłum centralistów z Friedjungiem na czele. Wśród tej nowej kohorty widać deputowanych Koppa, Granitscha, Matscheka i Russa. W centrum gdzie siedzi klika Börsianerów odzywa się nagle głos: „Wielu niewyborców jest w sali", na co tłum odpowiada: „Zwołaliście ludowe zgromadzenie!" „Cicho!" itp. W zamięszaniu wdziera się na trybunę dr. Hoffer. Powstaje cisza. Hoffer. W imieniu swojem i moich kolegów oznajmiam panom, że zwołaliśmy zgromadzenie wyborców. (Zaprzeczenia: Nieprawda, wiec ludowy! Oklaski centralistów i okropna wrzawa. Komisarz policji chwyta za czapkę i powstaje. Wielu krzyczy: Cicho!) Wskutek dziwnych okoliczności ze zgromadzenia wyborców zrobił się wiec ludowy. (Burzliwe zaprzeczenia i wołania: „Oszu-

Wspomnienia obozowe

z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

(Ciąg dalszy.)

Niedługo znów spotkałem się w Złotnikach koło Jędrzejowa z majorem Wagnerem, który świeżo przekroczywszy granicę austrjacką w sile 70 kawalerji, maszerował także w Kaliskie. Oddział ten nowo umundurowany, na dobrych koniach, z kompletnem kawaleryjskiem uzbrojeniem, przedstawiał widok regularnej kawalerji, składał się też w znacznej części z dezerterów austrjackiego wojska, w pewnej nawet liczbie z Węgrów, niedługo jednak zdołał się utrzymać; stoczywszy jedną potyczkę dość szczęśliwie między Kozłowem a Gruszczynem w okolicach Małogoszcza, przedarł się nareszcie w Kaliskie, gdzie przy przejściu kolei żelaznej koło Radomska został zupełnie rozproszony. Kilkunastu zaledwie szeregowców z jednym oficerem, Słowakiem węgierskim z tegoż oddziału połączyło się ze mną.

W tym czasie szwadron mój po wcieleniu rozbitków z oddziałów Belardego i Wagnera liczył do 100 ludzi, podzielonych na trzy plutony krakusów i czwarty kozaków.

Umundurowanie było jednolite, choć ciągłą poniewierką porządnie nadterane; krakusy mieli kościuszkowskie mundury, białe z czerwonemi kołnierzami i takiemiż epoletami, jasno granatowe szarawary i czerwone konfederatki; z białemi piórami, zamiast płaszcza krakowska szara kurejka z peleryną, spięta długim łańcuszkiem pod szyją i zwisała wolno na lewe ramię nakształt huzarki, lub też w razie potrzeby obleczona na rękawy.

Przyszła mi myśl, iż kozackie ubranie może mi oddać dla uśpienia czujności wroga wielkie usługi; 4. więc pluton, począwszy od dowodzącego nim oficera przebrałem po kozacku. Dowództwo nad tym plutonem oddałem wyżej już wspomnianemu Lotkinowi, który pomimo dziewięciomiesięcznej służby w powstańczych szeregach, nie mógł się nauczyć dobrze polskiej mowy. Na szeregowców przeznaczyłem po większej części dezerterów z rosyjskiego wojska tak, że ten pluton wyglądał zupełnie po kozacku, gdyż nawet żołnierze między sobą, służąc poprzednio w szeregach nieprzyjacielskich, oduczeni pałkami języka ojczystego, chętnie pomiędzy sobą mówili po moskiewsku.

Pluton ten rzeczywiście oddał mi wyśmienite usługi, szczególniej na rekonesansach, przy których prawie wyłącznie nim się wyręczałem; czasem gdy tego zachodziła potrzeba, wjeżdżał w sam środek obozu moskiewskiego, i niepoznany przez nieprzyjaciela najspokojniej wracał do swego obozu.

W końcu stycznia 1864 r. otrzymuję rozkaz od Bosaka, abym dla uświęcenia rocznicy powstania, dn. 22. stycznia, jak również i dla zwrócenia na siebie uwagi Moskali, którzy ze wszech stron gromadzili swe siły na Cisów, główną siedzibę naszej piechoty, na ich tyłach zaalarmował Kielce.

Nie chcąc poprzestać na samych Kielcach, podzieliłem cały szwadron na cztery części, i jednej i tej samej nocy zaalarmowałem równocześnie cztery miasta: Kielce Jędrzejów, Włoszczawę i Szczekociny, naznaczywszy na dzień 24. stycznia punkt zborny w Rudzie, pod Chęcinami. W tym czasie wszystkie miasteczka w moim powiecie, wyjąwszy Małogoszcza, miały załogi moskiewskie, a w skutek alarmu, nastąpił wymarsz na mnie Moskali ze wszystkich tych czterech miejscowości.

Do Rudy na dzień wyznaczony przybyły trzy plutony, brakowało mi jeszcze jednego, dowodzonego przez porucznika Orzechowskiego, który alarmował Jędrzejów.

Nie mogąc dłużej oczekiwać w miejscowości, półtorej mili odległej od Chęcin, a dwie od Kielc, głównego obozu nieprzyjacielskiego, opuściłem przed samym wieczorem Rudę i posunąłem się o małą milkę dalej do Czartoszów.

Późno w nocy przybywa jeden z moich kurjerów z wiadomością, iż Moskale znajdują się w Rudzie. Wysyłam więc Lotkina z czterema kozakami na podjazd z rozkazem dotarcia do samego nieprzyjaciela, w celu zbadania jego siły. Lotkin przybywszy pod samą Rudę, spotkał na moście pikietę nieprzyjacielską, złożoną z dwóch piechurów; na zapytanie: „Kto idiot?" odpowiedział: „Kazaki iz Włoszczowy." Przepuścili go spokojnie i wjechał na podwórze w sam środek ich obozu. Zdala przy kilku ogniskach, na których ustawione były kotły z żywnością, uwijało się kilkunastu z piechoty i kilku kozaków, reszta rozlokowana była po budynkach dworskich. Zajechawszy przed ganek dworu, ujrzał w oświetlonej sieni naszego kurjera K. pod strażą jako jeńca, biedak przy odblasku światła poznawszy Lotkina, cofnął się przestraszony w tył, nie pojmując raptownego zjawienia się tegoż w samym środku obozu nieprzyjacielskiego. K. wysłany przezemnie do pewnego folwarku pod samemi Kielcami, dla zabrania kilkunastu sztuk przechowanej tamże broni; nie zachował dostatecznej ostrożności i wjechawszy na Moskali, został przez nich złapany; zaraz na wstępie poczęstowano go stu knutami, dla wydobycia jakich zeznań.

Lotkin obawiając się, aby raptownym ruchem, jakim K. zdradził swoje zadziwienie i przestrach, nie został poznanym przez Moskali, w pośrodku których się znajdował, korzystając z ciemności nocy, wyniósł się z podwórza, a zbliżywszy się do pikiety na moście, wystrzałami z pistoletów zniósł takową, i nie czekając rezultatu swej wizyty, puścił się galopem z powrotem do obozu.

Nim Lotkin powrócił z raportem około godziny 5-tej rano, kazałem koniom nasypać owas i kotły stały już na ogniskach. Niechcąc jednak z głodnym żołnierzem puszczać się w kilkogodzinny pochód, wysłałem natychmiast pół plutona krakusów z rozkazem powstrzymania o ile możności jak najdłużej zbliżającego się nieprzyjaciela, co pod zasłoną nocy i to w lesie było możebnem tembardziej, iż zpodziewałem się spotkania z samymi tylko kozakami w nadziei iż piechota nie mogąc nadążyć kawalerji w znacznem za nimi oddaleniu postępować musi. Zresztą przygotowałem się do pochodu.

Na pierwszy odgłos strzałów, wysłałem jeden cały pluton krakusów za wieś dla zabezpieczenia odwrotu garstki moich poprzednio wysłanych, poczem sam z resztą szwadronu wyruszyłem również na pole walki. Zaczęło się rozwidniać. Niebawem ukazał się z lasu cofający się pół pluton, a tuż za nimi kilkudziesięciu kozaków; przywitałem ich plutonowym ogniem, poczem zaraz rozsypali się pod lasem. Naprzeciw nich rozwinąłem dwa plutony w łańcuch tyralierski, trzeci zaś pluton zostawiłem sformowany w rezerwie na wypadek ataku. Po półgodzinnej pukaninie, dała się słyszeć trąbka sygnałowa moskiewska i z lasu poczęła wysuwać się piechota, rozwijając się biegiem w długi łańcuch tyralierów.

Mając trzy razy większe siły naprzeciw siebie, a nie widząc celu w bezużytecznej stracie ludzi, dałem sygnał do odwrotu. Z pół mili rejterowałem stepo, odstrzeliwując się; przybywszy pod las, z drugiej strony wsi zwinąłem szwadron w kolumnę marszową, pozostawiwszy silną arjergardę, która czas jakiś jeszcze ucierała się w lesie z napierającymi na nią kozakami.

Niebawem strzały ucichły; Moskale cofnęli się do Czartoszów. Zmuszony byłem iść w kierunku Jędrzejowa, dla ułatwienia połączenia się czwartemu memu plutonowi, którego tak długa nieobecność poczęła mię niepokoić. Około godziny 10 tej rano stanąłem dla wypoczynku ludzi i koni w Zarzycach pod Małogoszczem, oraz dla złożenia w szpitalu dwóch moich żołnierzy, których miałem rannych z potyczki pod Czartoszowami.

W Zarzycach mieliśmy swój szpital narodowy; Moskale oszczędzali go, często jednak zaszczycali go swojemi wizytami, w celu prowadzenia kontroli nad leżącymi tam rannymi; rekonwalescentów zabierali z początku, oddając ich pod sąd wojenny, co jednak nie udawało się później, gdyż przychodzących do zdrowia wykradano zazwyczaj, wysyłano po dworach obywatelskich, gdzie przy troskliwej opiece domowników przyszedłszy do sił, powracali następnie do szeregów narodowych.

Szpital ten pod wyłączną był opieką pań okolicznych, żon i córek obywatelskich, które z całem patrjotycznem poświęceniem się, kolejno po całych dniach i nocach przesiadywały przy łożach tych biedaków, i jak prawdziwe siostry miłosierdzia, opatrywały rany, opiekowały się i obsługiwały rannych, niosąc pociechę w zwątpieniu, krzepiły upadłych na duchu i swoją obecnością uprzyjemniały długie i ciężkie chwile w cierpieniu tym nieszczęśliwym.

Po dwugodzinnym wypoczynku w Zarzycach i nadejściu brakującego mi plutonu porucznika Orzechowskiego, pomaszerowałem dalej przez Wygnanów i w samo południe dotarłem do wsi Złotnik, leżącej o milę od Jędrzejowa.

Konie ulokowałem wzdłuż płotu na obszernym dziedzińcu dworskim, sam zaś stanąłem kwaterą we dworze. Bliskość załogi moskiewskiej w Jędrzejowie, zkąd w razie denuncjacji w godzinę mogłem mieć nieprzyjaciela na karku, nakazywała mi wszelką ostrożność.

Obstawiwszy wieś dokoła gęstemi pikietami, nakazałem paść konie i ustawić kotły na ogniskach. Nie zmrużywszy oka całą noc, zmęczony kilkogodzinnym marszem, a do tego cierpiąc na szalony ból zębów, położyłem się trochę i zasnąłem.

Nie wiem jak długo spałem, gdy wtem budzi mię oficer dyżurny z wiadomością o napadzie Moskali dodając, iż cały szwadron stoi już sformowany na dziedzińcu oczekując moich rozkazów.

Wieś Złotniki zbudowaną jest w kształcie długiej ulicy w łuku, w pośrodku wsi stał dwór, przytykający do obszernego dziedzińca odgraniczonego płotem od pola, brama stanowiła jedyną komunikację z ulicą; zresztą podwórze ze wszech stron było zamknięto. W dalszym ciągu ulicy przy końcu wsi, zaczynały się opłotki, ciągnące się przeszło wiorstę. Droga ta prowadziła do Jędrzejowa. Z drugiej strony wsi od Małogoszcza stał na pikiecie 15to letni chłopiec, znany w oddziele pod imieniem Władzia, dzielny i odważny żołnierz. Obaczywszy z dala awangardę kozacką z kilkunastu koni złożoną, maszerującą

stwo, skandal!" z drugiej strony frenetyczne oklaski).

Komisarz pojawia się na pierwszym planie Heffera i znów grzmią okrzyki „Cicho!" Heffer krzyczy sopranem: „Chcieliśmy mówić do wyborców, ale niestety pojawił się wielu niewyborców, wskutek czego oświadczam, iż mówić nie będziemy". Co Heffer mówi dalej, niesłychać bo powstaje taka wrzawa, że każdej chwili spodziewać się można czynnych obelg. Zebranie faktycznie więc zostało rozwiązane, ale wrzawa trwa dalej przez pół godziny przeszło. Heffer zeskakuje z trybuny i ginie w tłumie swych zwolenników, którzy klaszczą jak szaleni, choć oklaski ich przygłuszają krzyki: „Tchórzostwo! Nikczemność! Czy to my paupry, aby nas tak oszukiwano! Skandal! Coś podobnego jeszcze nie zdarzyło się w Wiedniu!" Tłum obywateli podszedł do Friedjunga, stojącego pod trybuną: To tyś zrobił, że posłowie nie chcą mówić. Friedjung blady jak ściana stara się coś wyjaśnić, wrzawa się wzmaga. Robotnicy krzyczą: „Zostańmy tu, zwołajmy zgromadzenie ludowe, które tylko komisarz może rozwiązać! To posłowie, co nie mają odwagi przemówić". Tchórze! Pereat lewicy, Pereat wierzekonstytucyjnym! Odzywają się grzmiące „Pereat," w skutek czego obaj urzędnicy policyjni schodzą na salę i upominają do rozejścia. Wyborcy najbardziej ze wszystkich rozdrażnieni nie chcą wychodzić i komisarz musi zagrażać użyciem energiczniejszych środków. W końcu tłum robotników wybucha okrzykiem: „Niech żyje Kronawetter, precz z lewicą!" i wszyscy rozpraszają się, bo komisarz każe zgasić światło. Fiasco centralistów jest kompletne. Cała kampanja zamierzona przeciw obecnemu rządowi skończyła się na... ucieczce szermiery.

Statystyka nihilistów.

Sowremiennyja Izwiestja w jednym z ostatnich swoich numerów na podstawie urzędowych doniesień, podają bardzo ciekawe szczegóły o przestępcach politycznych, którzy w ostatnich 15 latach, jako oskarżeni figurowali.

I. Wiek. Wiek przeciętny socjalistów rosyjskich nie dosięga zwykle 30 lat. Wiek osób wplątanych w proces Karakozowa, nie jest znany. Wiek przeciętny pierwszej grupy spólników Nieczajewa wynosił 26 lat, drugiej grupy 23 lat. W procesie Djakowa wiek przeciętny dochodzi zaledwie do 24 lat i 1 miesiąca, a w procesie Dołguszina spada na 22 lata i 10 miesięcy. W sprawie demonstracji na placu Kazańskim, wiek ten dochodzi zaledwie do lat 20 i 10 miesięcy. U socjalistów moskiewskich wynosi 23 lata i 9 miesięcy. W sprawie 193 nihilistów, wiek jest niewiadomy. W procesie Mirskiego dochodzi on do 29 lat. Niższym znacznie jest wiek w sprawie ostatniego zamachu, bo zaledwie 27 lat i 6 miesięcy.

Pozostałe grupy, z powodu niewielkiej liczby biorących w nich udział, nie przedstawiają interesu. Wychowańcy wyższych zakładów naukowych technicznych, którzy zostali wplątani w procesy polityczne, w przeciągu [illegible] studentów uniwersytetu, a młodzi z młodzieży robotniczej. Najstarszym z podsądnych był Pryszow (zabił on wraz z Nieczajewem studenta Iwanowa), liczył bowiem lat 40; tyleż lat liczył także Ochin (figurujący w procesie Mirskiego). Kletocznikow i Złatopolski (należeli do 20 królobójców) liczyli po lat 35. Najmłodszym był Sidoracki, liczył bowiem 16 lat i Hukowskaja, liczyła 14 lat (skazani z powodu zbrojnego oporu policji w Odesie). Średni wiek zwolenników Nieczajewa w r. 1869 wynosi 25 lat, w 12 lat później przeciętny wiek przestępców jest zaledwie 20, a królobójców w przeciągu 27. Gdyby ta sama generacja po 12 latach spiskowe dostarczyła była swego kontyngensu, to musiałaby liczyć przeciętnie po 37 lat wieku. Z tego wypada wniosek, że niejedna wyłączna generacja była zarażona nihilizmem, ale że rewolucyjny ten ruch rekrutował się z grup ludzi, pozostających w pewnej fazie.

II. Płeć. Podczas, gdy w początkach tylko mężczyźni brali udział w ruchu, powoli poczęły w nim występować także kobiety. Żywioł niewieści rekrutuje się przeważnie z liczby studentek w Zurychu i słuchaczek rozmaitych kursów żeńskich, szczególnie kursów akuszerji. W sprawę Karakozowa nie była zawikłana żadna kobieta, w Nieczajewa znajduje się ich już 7. W procesie 50 w Moskwie, liczba ta dochodzi do 16, w sprawie 193 nihilistów do 36, a w procesie 20 królobójców figurują 4 kobiety, nie licząc Perowskiej i Helfmanowej.

Niżej stojąc pod względem liczby od mężczyzn, nihilistki rozwinęły za to większą energję, np. Obodowskaja, matka i córka, Subotina, siostry Liubatowicz, Armfeld, Batiuszkowa, Perowskaja, Lebiediewa, Iwanowa, Helfmanowa, Jakimowa Griasnowa, Figner itd.

III. Narodowość i wyznanie. Pod tym względem w dokumentach urzędowych brak jest danych. W każdym razie pewną jest rzeczą, że ani szczep białoruski, ani sekciarze religijni w ruchu tym wcale nie biorą udziału. Nihilizm rekrutuje się głównie z wielko-rosjan i mało-rosjan i wyłącznie prawie między wyznawcami wiary prawosławnej. Kaukaz w sprawie Nieczajewa, i w sprawie moskiewskiej 50 socjalistów dostarczył znaczny procent. W roku 1880 do ruchu przystąpił także żywioł polski, który następnie się wycofał i następnie dopiero złączył się z emigracją socjalistyczną zagranicą. Ale i tutaj w Rosji znajdujemy między nihilistami, Polaków, jak Dmochowski, Kowalski, zabity w Odesie, Mirski i królobójca Ignacy Hryniewiecki, który w dniu 1. marca rzucił bombę. W sprawie Karakazowa i Nieczajewa, nie ma jeszcze wcale żywiołu żydowskiego, później jednak występuje coraz obficiej, tak, że wypycha sobą żywioł rosyjski. W niektórych sprawach na południu Rosji, np. w Odesie w sprawie o opór policji, prawie połowa oskarżonych była żydów, jakkolwiek niektórzy nosili rosyjskie nazwiska. Żydzi dostarczyli nawet kilku zakamieniałych rewolucjonistów jak Goldenberg, Wittenberg, Zundelewicz, Zuckerman, Buch, Aronczyk, Deicz i wielu innych. Ogół nihilistów przedstawia mieszaninę narodowości i wyznań.

IV. Stopień wykształcenia po większej części był dość niski. Nawet między tak zwaną „inteligencją" znajdował się zaledwie jeden, który ukończył wyższy stopień naukowy. Między 192 rewolucjonistami był zaledwie jeden, który miał stopień z ukończenia uniwersytetu. Oprócz Tkaczewa, Dmochowskiego, Weimara, bardzo niewielu posiadało wyższe wykształcenie. Ogromna większość „inteligencji" składała się z ludzi, którzy po wydaleniu ich ze średnich zakładów naukowych, uczęszczali do różnych szkół i ściśle mówiąc, byli to wykolejeni studenci. Największy procent rewolucjonistów dały wyższe zakłady naukowe specjalne, jak akademja rolnicza Petrowska, wyższe szkoły techniczne, akademja rolnicza Petrowska, wyższe szkoły techniczne, akademja medyczno-chirurgiczna i instytut weterynaryjny. Szkoły wojskowe także w części uległy temu ruchowi (Hamow, Tarchow, Suchanow i inni,)

W ogóle przeważa w nihilizmie żywioł inteligentny, który rzuca się do rozmaitych rzemiosł.

Między 34 spólnikami Karakozowa, było 9 studentów, między nimi 8 słuchaczów akademji petrowskiej, Z 11 spólników grupy Nieczajewa, należała prawie połowa do młodzieży uczącej się, podobnież w sprawie Dołguszyna. Z ośmiu osób skazanych w procesie Djakowa, połowa składała się ze studentów uniwersytetu petersburskiego i akademji medyczno-chirurgicznej. Za to w demonstracji na placu Kazańskim wzięło udział tylko pięciu wychowańców wyższych specjalnych zakładów. a z pomiędzy 5-ciu socjalistów w Moskwie, którzy zostali skazani, tylko sześciu należało do „uczącej się młodzieży." Większa część jednak dokumentów nie zawsze daje dokładne dane o stopniu wykształcenia podsądnych, co mianowicie jest wyraźnem w procesie 193. Tak np. w sprawie Żelabowa, zaznaczono, że jest on chłopem ze wsi Suchmanowka, a nie powiedziano wcale, że uczęszczał do uniwersytetu. W ogóle można powiedzieć, że udział studentów w ogóle nie jest zbyt wielki.

V. Stan. Ograniczymy się tutaj na wskazaniu dwóch faktów, które dotyczą się większej części skazanych. Dokumenty urzędowe raz wskazują stan oskarżonych, drugi raz znów o tem milczą. Między 50 socjalistami moskiewskimi było 12 szlachty, 5 wojskowych (po większej części nie będących już w służbie), 2 obywateli honorowych i kupców, 4 drobnych mieszczan, 10 chłopów, na koniec 6 osób, których stan nie jest oznaczony.

W procesie 193 nihilistów było: 77 szlachty, 33 synów duchownych i służby kościelnej, 25 urzędników wojskowych i cywilnych, 11 dziedzicznych mieszczan i kupców, 21 drobnych mieszczan i 16 chłopów itd. Podczas nieporządków wytworzył się pewien dziwny stan emigrantów. Między nimi znajdują się: Tkaczew, Zasulicz, Debogoria-Mokryjewicz, Deicz, Hartman i wielu innych.

---

drogą, którędy dopiero przyszli w Wygnanowa, nie zastanawiając zaraz oddziału, lecz mając ochotę [illegible] z jednego końca, a będąc pewnym [illegible] zaledwie kilkudziesięciu kroków i przesławszy im kulkę, począł dopiero zmykać co koń wyskoczy; kozacy puścili się w pogoń za nim, i wpadłszy razem do wsi, dotarli aż do samej bramy [illegible] podwórca.

Wybiegłem ze dworu na ganek w chwili właśnie, gdy kozacy dosięgli do samego płotu, na odległość niespełna 200 kroków, zaczęli strzelać, równocześnie z drugiej strony od bramy świszczą kule; zakomenderowałem: „ognia!" i [illegible] z karabinów moich krakusów, którzy [illegible] rozsypali się w tyraljerkę. Druga jednak partja przy [illegible] nie ustąpiła, lecz pochowawszy się za [illegible], prażyła nas ciągle gęstym ogniem. Dla otwarcia sobie drogi, posłałem natychmiast Lotkiniewicza [illegible] oczyścili u[illegible] wieś, gdzie [illegible] piechotę.

Stormowawszy równocześnie szwadron w dwójki, mając [illegible] opłotki [illegible] na pole, [illegible] ty[illegible]

(C. d. n.)

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg. *Kraj* otrzymuje z pewnego źródła następujące szczegóły o kosztorysie ministerstwa komunikacji na rok przyszły: Ogólna cyfra dochodów wynosi 16,306.500 rs. Dochód ten jest mniejszym od oczekiwanego w kosztorysie na rok 1882 (30,641.036 rs.) o 14,334,986 rs. Ogólny rozchód obliczony na 28 582.832 rs. Suma ta mniejszą jest od rozchodu, przeznaczonego na rok bieżący (38,776 867 rs.) o 10,194.035 rs. Tak bijąca na niekorzyść następnego roku różnica w sumie dochodu zmniejszy się znacznie, jeżeli odtrącimy z obu cyfr sumy, przeznaczone dla zwrotu wydatków na rachunek kolejowego funduszu, zawarte w kosztorysie w równej ilości w dochodzie i rozchodzie i nie stanowiące rzeczywistego dochodu państwa. Sum takich na 1883 r. obliczono 8,756 756 rs., na 1882 rok — 22,703.962 rs. Po odtrąceniu tych cyfr od odpowiednich sum, otrzymamy: dochód na 1883 r. 7,549.744 rs., a na 1882 r. 7,937.074 rs. Różnica tedy wynosi niespełna 400.000 rs. i daje się tłumaczyć ostrożnością, niezbędną przy układzie kosztorysu. Powtarzamy cyfry, mogące nas bliżej obchodzić: 1) Podatku mostowego i spławnego w gubernjach Królestwa Polskiego obliczono na 114 881 rs. Pierwszy z tych podatków ma swój początek w 1817 roku, a drugi w 1824. 2) Na uregulowanie rzeki Prypeci przeznacza się 90.000 rs. W ubiegłych latach na ten cel asygnowano już 311.000 rs. 3) Na ulepszenie żeglugi po Wiśle i Sanie, w częściach tych rzek graniczących z Austrją na rok 1883 przeznacza się 120.000 rs. Roboty te ciągną się od roku 1869. Według przypuszczalnego rachunku ministerstwa komunikacji uregulowanie rzeki Wisły na pograniczu z Austrją może być ukończone w 1898 roku, jeżeli Rada państwa będzie co roku na ten cel asygnowała 120.000 rs. 4) Na umocnienie brzegów rzeki Wisły w okolicach wsi Maciejowice i na równinie Kozieniszczeo-Gniewoszewskiej między miastami Zawichostem i Nową Aleksandrją przeznacza się na rok przyszły 85.000 rs. Ogólny koszt tych robót, mających trwać w ciągu lat 1883, 84 i 85 obliczony został na 255.000 rs.

Hr. Ignatjew przyjęty był zeszłego piątku najłaskawiej na audjencji przez cara — jak się wyraża telegram *Kurjera Warsz.* — *Nowoje Wremja* donosi o wydaniu przez senat finlandzki bardzo surowych przepisów, co do prowadzenia handlu dynamitem.

W dług danych urzędowych, ludność caratu wynosiła w r. 1880 ogółem 100,177,537 mieszkańców. z czego przypada na Rosję europejską 75,731,393, na Królestwo Polskie 7,255,419, Finlandję 2,059,587, Kaukaz 6,087,539, Syberję 3.947,903, Azję Środkową 5,090 696.

W toczącym się wielkim procesie w Odesie przeciwko urzędnikom intendantury, oberkontroler Zawojko wykazał, że podczas ostatniej wojny z Turcją rząd nadpłacił 6 miljonów rubli za podwody, które w rzeczywistości w transportach nie istniały. — W Moskwie rozpoczął się proces kasjera domu sierot, Mielnickiego, który w jesieni r. 1881 skradł z kasy tego zakładu przeszło 300 tysięcy rubli. Prócz tego, podsądny jest obwiniony o kilka innych malwersacyj pieniężnych. Drugim obwinionym w tej sprawie jest woźny Litwinow, za ułatwienie Mielnickiemu możności skradzenia pomienionej kwoty. — Burmistrz miasta Władykaukazu podał do dzienników zaprzeczenie, jakoby w banku miejskim nie okazał się żaden deficyt. — W mieście Kaszyrze pociągnięty został do odpowiedzialności cały sąd miejscowy, wraz ze swym prezesem, za dozwolenie rozchwytania majątku niejakiej Wołkowej, osadzonej w domu obłąkanych. Opiekun jej także pociągnięty do odpowiedzialności.

Archangielski korespondent czasopisma *Niedziela* opowiada z jaką to pieczołowitością władze rządowe zajmowały się urządzeniem kolonji na bezludnej wyspie morza Lodowatego, Nowej ziemi a kolonja ta, jak wiadomo, składa się z kilku rodzin Samojedzkich i oto powiada korespondent: „Ażeby kolonja Samojedów nie była pozbawioną opieki czynowników, poczęła już była administracja przedstawiać konieczność ustanowienia dla wyspy etatowego „dozorcy", który jednakże nie byłby obowiązany przebywać w miejscu urzędowania swojego, lecz mógł mieszkać w Archangielsku. Szczęściem, że znalazł się pewien człowiek uczciwy, który wyjaśnił, komu należy, rzecz całą, kładąc główny nacisk na to, że na samą wiadomość o ustanowieniu podobnego dozorcy, Samojedy z pewnością uciekną z wyspy, albowiem boją się oni więcej jak ognia, kochanych czynowników rosyjskich, lepiej tedy, zamiast niepotrzebnego wyrzucenia paru tysięcy rubli, nie dla dobra kolonistów, lecz jedynie dla dania kawałka chleba jakiemuś czynownikowi, dozwolić samym kolonistom wybrać z pomiędzy siebie starszego — co też się stało. Biskup archangielski także uczuł się był w obowiązku nie pozostawienia kolonji Samojedów, bez opieki duchowej. Odkomenderował tedy wielkim kosztem (szczęściem na jeden dzień tylko) jakiegoś popa dla odprawienia mszy i spełnienia innych obrzędów, nie bacząc wcale na to, że Samojedzi dotychczas smarują swe bałwany krwią jelenią, w celu przebłagania ich gniewu. Przyjechał tedy pop na wyspę i *per fas* i *nefas* udało się mu jakoś w pośpiechu dać ślub jednemu Samojedowi z żoną drugiego".

Journal de St. Petersbourg donosi o rozwiązaniu w senacie następującej charakterystycznej sprawy: „Buchhalter banku ziemskiego, p. Dużynkiewicz, był w lutym 1882 roku wybrany na członka zarządu za ogólną zgodą zebranych akcjonarjuszów, do obowiązków jednak nie został dopuszczony, na mocy postanowienia, wydanego przez założycieli banku, że osoby nie rosyjskiego pochodzenia do zarządu należeć nie mogą. Naprożno p. Dużynkiewicz dowodził, że pomienione postanowienie nie weszło do ustaw banku a przeto nie jest obowiązującem dla akcjonarjuszów-wyborców, nie wiedzących o jego istnieniu; naprożno zasłaniał się faktem, że w liczbie założycieli, od których wyszło owe postanowienie, jakoteż i obecnych członków zarządu są osobistości, takiegoż jak on pochodzenia; naprożno przekonywał, że przed wydaniem ostatecznego wyroku należy rozwiązać pytanie; co się rozumie przez pochodzenie rosyjskie: czy względy religijne, czy stosunki narodowe lub obywatelskie? Nic nie pomogło, i kwestja przeszła w ręce ministerstwa finansów, które rozwiązało ją na niekorzyść pana Dużynkiewicza. Ten apelował do senatu, który, po rozpatrzeniu sprawy zauważył, że postanowienia w rodzaju tego, o którem mowa, nie są obowiązującemi dla kodeksu w ogóle, a w szczególności, objęcie przez p. Dużynkiewicza obowiązków włożonych nań przez zgromadzenie akcjonarjuszów, nie sprzeciwia się duchowi swego postanowienia. P. Dużynkiewicz urodził się w Galicji, z rodziców prawosławnych (?! Chyba przeszedł na prawosławie), od wiary których nie odstępował, a dzisiaj jest oprócz tego rosyjskim poddanym, tak, że nawet nie wielu z założycieli i obecnych przewodników banku pochwalić się nie mogą tak wysokim cenzem „błagonadiożnosti" politycznej. Sprawa ta, wygrana de jure przez p. Dużynkiewicza, miała dlań bardzo smutne następstwa. Zajmował on posadę buchhaltera od początku istnienia banku ziemskiego kijowskiego i znany jest tak ze swej pracowitości, jak z licznych ulepszeń, które wprowadził do buchhalterji i rachunkowości. Taki autorytet jak obecny minister finansów pan Bunge, rekomendował go jako człowieka „niezmiernie zdolnego i cieszącego się wyborną reputacją". Gdy został wybrany na członka zarządu, p. D. zrzekł się posady buchhaltera; odrzucony jako członek, chciał wrócić do niej, lecz już ją obejmował jeden z protegowanych, któregoś z działaczy banku. Sądzić należy, że po wyroku senatu, panu D. wróconem zostanie stanowisko, które zawdzięczał długoletniej pracy i sumiennemu wypełnianiu obowiązków".

KRONIKA.

Lwów 22. listopada.

Wiadomości osobiste. Julian Grabowski, radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, zmarł nagle wczorajszej nocy. — Naczelnik inżynierji rosyjskiej jenerał Todtleben, przejechał wczoraj przez Szczakową do Wiednia a stamtąd do Włoch.— W gubernji podolskiej, w winnickim powiecie, w majątku Lemieszówce, zmarł dnia 30. z. m. dr medycyny Daniel Spasowicz. Zmarły był uczniem uniwersytetu wileńskiego, urzędował w Mińsku litewskim, gdzie był naczelnikiem zarządu lekarskiego gubernji mińskiej. Zmordowany pracą rządową i prywatną praktyką, opuściwszy służbę, osiadł zrazu w gubernji kijowskiej, potem się przeniósł na Podole, a nie przestał nieść pomocy lekarskiej cierpiącym. Włodzimierz Spasowicz jest synem zmarłego. — Książę August Sułkowski, ordynat na Rydzyniu w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, umarł nagle, jak donosi *Czas* w swoim zamku rydzyńskim z poniedziałku na wtorek. Książę August Sułkowski był członkiem pruskiej Izby panów. Po śmierci jego ordynacja rydzyńska spada na jedynego żyjącego syna ks. Antoniego Sułkowskiego Ś p. książę August urodzony w grudniu 1820 roku był synem ks. Antoniego, jenerała wojsk polskich za wojen napoleońskich, który odznaczył się w Hiszpanji pod Ocana; ranny w 1812 roku, objął po śmierci ks. Poniatowskiego dowództwo nad korpusem polskim. W roku 1807 wystawił pułk piechoty i objął nad nim dowództwo. Pogrzeb ks Augusta Sułkowskiego odbędzie się w Rydzynie w sobotę. Liczni krewni rodziny Sułkowskich, zamieszkali w Krakowie, podążyć mają na ten smutny obrzęd. Hr. Henrykowa Wodzicka, jest rodzoną siostrą zmarłego ks. Augusta. — Książę Krapotkin, znany emigrant rosyjski, zachorował niebezpiecznie w Thonon w Szwajcarji.

✝ **Stanisława z Kossakowskich Zajączkowska,** żona wydawcy i redaktora *Szczutka*, umarła tej nocy w 27. roku życia po krótkiej chorobie, osierocając troje drobnych dzieci i zostawiając męża nieutulonego w żalu. Szczere współczucie przyjaciół i kolegów niechaj mu będzie niejaką osłodą w tem ciężkiem strapieniu. Pogrzeb zmarłej odbędzie się w piątek dnia 24. b. m. o godzinie 3. po południu z pomieszkania pod l 48 przy ulicy Halickiej.

Zaślubiny magnackie w Warszawie. *Kurjer Warszawski* z poniedziałku donosi: „Z powodu spodziewanego wielkiego zjazdu na obrzęd zaślubin hr. Romana Potockiego z hrabianką Izabelą Potocką, który się odbędzie w dniu jutrzejszym w kościele PP. Wizytek, organa policyjne otrzymały polecenie bacznego czuwania nad porządkiem. W tym celu na czas ceremonji zamknięte będą dla przejazdu ulice Królewska, hr. Berga, oraz Czysta. Również zalecono służbie policyjnej przestrzegać porządku przy pałacu hr. Stanisława Potockiego gdzie daną będzie uczta weselna. Do pomocy służbie policyjnej dodano 20 żandarmów konnych i 20 pieszych, z zaleceniem stawienia się na miejscu już o godzinie 4. po południu. Komunikacja tramwajowa nie ulegnie przerwie. Przejeżdżające ekwipaże prywatne zatrzymywać się winny na ulicy Królewskiej, przed samym kościołem, oraz w razie potrzeby na placu przed hotelem Europejskim".

Korespendent *Dziennika Poznańskiego* z Warszawy pisze: „Cała rodzina pana młodego zjechać ma w komplecie z Galicji. Wybitniejsze osoby, jak deputowani i t. d. zapytywali już podobno, czy nie będą mieli żadnej przeszkody w odwidzeniu i pobycie w Warszawie. Odpowiadano im łaskawie że mogą przyjechać, ale zastrzeżono aby nikt w kontuszu pokazywać się nie śmiał. Powiadają, że także marszałek dr. Zyblikiewicz chciał na ślub przybyć, jako związany ścisłą przyjaźnią z domem Potockich. Jemu jednakże pozwolenia na przybycie do nas stanowczo odmówiono. Przy tej sposobności przypomnieć należy, że raz już dzisiejszy marszałek, naonczas prezydent miasta Krakowa, odwidził nas Warszawę przed kilkoma laty, a chociaż miał legalny paszport austrjacki, władza po 24 godzinach pobytu z miasta i kraju wynosić mu się kazała. Widocznie zachodził obawa, aby marszałka nie przyjmowano z owacjami i zbyt serdecznie, coby naturalnie za rodzaj rewolucji uważać można".

Gazeta Narodowa ze swej strony donosi: „Jako wiano otrzymuje hr. Izabela klucz Brzeżański i Narajowski. Hr. Stanisławowie Potoccy rozesłali zaproszenia liczne na ślub i herbatę po wszystkich ziemiach polskich. Nie ograniczyli się tylko na arystokracji, lecz pozapraszali osobistości ze wszystkich prawie warstw społeczeństwa polskiego. Nawet redaktor *Gazety Narodowej* otrzymał zaproszenie. Nie mógł się jednak udać do Warszawy z powodu, iż policja zabroniła gościom występować w stroju polskim. Z początku hrabia Albiedyński dał wyjątkowe pozwolenie na strój polski, ale bez karabeli, później jednak policja warszawska zabroniła w ogóle stroju polskiego, wyjątkowe więc pozwolenie zostało cofnięte, zapewne w skutek nakazu z Petersburga.

Między innymi hr. Stanisławowie Potoccy zaprosili na wesele proboszcza rit. gr. z Brzeżan, ks Chlebowickiego. Ks. Chlebowicki podał o wizę passportową do konsulatu w Brodach. Konsul najpierwej zażądał poświadczenia starostwa brzeżańskiego, iż ks. Chlebowicki nie należy do stowarzyszenia jezuitów. A gdy to poświadczenie otrzymał z urzędu, nie dał jednak wizy passportowej, odpowiadając księdzu Chlebowickiemu, że podróż jego do Warszawy na ślub hr. Romana Potockiego nie ma dostatecznej pobudki, gdyż hr. Roman Potocki jest obrządku łacińskiego, katolikiem, a ksiądz Chlebowicki katolickiego obrządku grecko-wschodniego.

Gazeta Lwowska wczorajsza pisze: U państwa namiestnikowstwa, bawiących w Warszawie z powodu wesela syna hr. Romana, odbył się pozawczoraj w hotelu Europejskim objad na 69 osób, po którym nastąpiła wielka recepcja. Wśród nader licznego grona gości, które dawało wyobrażenie o świetności zjazdu, znajdował się także namiestnik Królestwa Polskiego generał Albiedyński wraz z żoną.

Delegatem Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrany został w powiecie bialskim p. Feliks Foltański, zastępcą zaś p. Herman Czecz.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 23. b. m. o godzinie 6. wieczorem.

Listy z zagranicy, szczególnie z Niemiec, oddaje dyrekcja poczt od paru dni urzędowi cłowemu, celem zbadania ich treści. Wczoraj otrzymało kilkadziesiąt osób wezwania, aby celem odbioru takich korespondencyj jawiły się w urzędzie cłowym. W obecności adresatów otwierano listy i skonstatowano po największej części, że są to wezwania do wzięcia udziału w grach loteryjnych, w państwie austrjackiem zakazanych. Wiadomo, że bankierzy hamburscy rozsyłają zaproszenia pod adresami osób, na szematyzmach uwidocznionych. Zdarzyło się więc wczoraj, że nadesłane zaproszenie do wzięcia udziału w loterji hamburskiej także —, do p. Jorkasza, dyrektora krajowej dyrekcji skarbu!

Szlachectwo nadał cesarz p. Maks. Pichlerowi, dyrektorowi pierwszej węgiersko galicyjskiej kolei, jako kawalerowi orderu żelaznej korony trzeciej klasy.

Najwyższe zadowolenie swoje wyraził cesarz rzymsko-katol. bisk. drowi Kazimierzowi Fortaniemu i biskupowi obrządku wschodniego Harasymowi Petranowiczowi w Kotarze, tudzież proboszczowi przy katedrze w Dubrowniku Janowi Pitarewiczowi i grecko-wschodniemu proboszczowi w Sutwarze, Joko Radanowiczowi, w uznaniu oddanych usług w stłumieniu powstania w Dalmacji południowej.

Ks. Sylwester Sembratowicz, objął dziś w skutek zarządzenia nuncjatury papieskiej administrację gr. kat. archidyecezji.

Nowi kanonicy ruscy. Namiestnictwo zaproponowało w porozumieniu z ks. Sylwestrem Sembratowiczem na posady kanoników przy lwowskim konsystorzu metropolitalnym: 1) byłego rektora lwowskiego seminarjum, ks. Baczyńskiego; 2) rektora gr. kat. seminarjum ruskiego, ks. Peleszą; 3) administratora probostwa w Zarwanicy, ks. Bieleckiego; i 4) kapelana w domu karnym Brygidek, ks. Turkowicza.

Ks. Michał Harasowski, jeden z kapłanów chełmskich, b. kanonik dyecezji chełmskiej, obecnie proboszcz w Krawicy, pod Lubaczowem, obchodził dnia 20. bm. 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Jubilat był wicerektorem w seminarjum duchownem w Chełmie, i wielu kapłanów chełmskich, znajdujących się obecnie w Galicji, są jego uczniami, od wszystkich też jest szanowany i kochany. Czerstwo dotąd się trzyma zacny ten patrjarcha Chełmian. Mimo 76 lat, jest bardzo czynnym w swej parafji, i zaniedbany lud podniósł już wysoko w moralności, a nawet w dobrobycie.

Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie wysłała do wszystkich szkół etatowych miejskich w sprawie rozkładu godzin naukowych w kl. I i II w miesiącach zimowych następujący okólnik:

W skutek życzenia świetnej reprezentacji miasta, przedstawionego odezwą świetnego magistratu z 18. października br. zawiadamia się dyrekcję, że porządek godzin naukowych w kl. I i II w miesiącach zimowych, zaprowadzony tutejszym okólnikiem z 13. grudnia 1881, a przyjęty do wiadomości przez wys. Radę szkolną krajową reskryptem z 4. stycznia 1882, którego fakultatywne wprowadzenie w powyższym okólniku pozostawiono uznaniu dyrekcji w porozumieniu z nadzorcą miejscowym, będzie na przyszłość we wszystkich szkołach etatowych miejskich stale obowiązującym.

Nauka poranna będzie się przeto w kl. I i II wszystkich szkół etatowych miejskich rozpoczynała w miesiącach zimowych o godz. 9 z rana, i będzie w niższym oddziale klasy I jednorazową, tj. będzie trwać od 9—12 z pauzami, trwającemi 5 minut po pierwszej, a 15 minut po drugiej godzinie nauki. Wyższy oddział klasy I i klasa II będą miały ten sam porządek nauki z rana, a po południu zaś tyle razy po dwie godziny nauki, ile wypada dla nich z przepisanego przez wysoką Radę szkolną krajową planu.

Ponieważ należy się spodziewać, że dziatwa tych klas niższych, towarzysząc w części starszemu rodzeństwu i rodzicom, już i wcześniej będzie do szkoły przychodziła, ściągając się zwolna między godziną 8 a 9, przeto będzie obowiązkiem dyrekcji, czuwać pilnie nad tem, ażeby młodzież gromadząca się klas niższych była przez ten czas pod należytym dozorem. Od którego dnia w każdym roku ma się powyższy porządek nauki rozpoczynać i do którego trwać będzie, to zapowie rada szkolna okręgowa za każdym razem osobnem rozporządzeniem.

Komitet towarzystwa opieki weteranów z 1831 roku w Krakowie zawiadamia nas, że we środę d. 29. listopada 1882 o godzinie 10. z rana odprawi się w Krakowie nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, po którem w myśl §. 13. statutów, odbędzie się walne zgromadzenie członków tow. opieki weteranów z r. 1831. w mieszkaniu przy ulicy Gołębiej nr. 5 na dole, na które komitet członków towarzystwa uprzejmie zaprasza.

Wydział czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben urządza d. 29. b. m. w sali hotelu „Zum Mohren" wieczorek literacko-muzykalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Zarząd muzeum narodowego w Rappersvylu urządza obchód 52. rocznicy powstania narodowego, który się uroczyście odbędzie w Rappersvylu 29. listopada. Program uroczystości jest następny: O 11. nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów. O 1 ½ posiedzenie w zamku, muzealnym. O 4. zwidzenie zbiorów. O 5. biesiada w hotelu pod Łabędziem.

Sześćset lat mija dnia 27. grudnia, jak dom Habsburski otrzymał w lenno kraje austrjackie. Niższo austrjacki wydział krajowy postanowił więc na tę pamiątkę sporządzić mnóstwo druków olejnych, przedstawiających wizerunek cesarza Rudolfa I., które rozdano będą po szkołach Austrji Niższej.

Torpedy lądowe Zubowicza. Państwowe ministerstwo wojny zawarło układ ze znanym porucznikiem Teodorem Zubowiczem o zaprowadzenie w armji austro węgierskiej wynalezionych przez niego torpedów lądowych. Torped Zubowicza jest narzędziem tak osobliwem, że zdaje się być przeznaczonem do zupełnej zmiany dotychczasowego sposobu prowadzenia wojny; nastręcza on bowiem możebność podłożenia nader skutecznych min w bardzo krótkim przeciągu czasu i bez fachwego przygotowywania do tego żołnierzy. Na długość kilometra może w przeciągu 15 minut zamknąć drogę 60 ludzi. Każdy więc łatwo pojmie, jakie korzyści nastręcza wynalazek ten w bitwie. Torpedy te nie wymagają nadto wielkich kostów. Siedm lat odbywały się z niemi próby i dopiero teraz po najściślejszych doświadczeniach postanowiło ministerstwo wojny wprowadzić je w armji. Po raz pierwszy użyte one były w boju przeciwko Krywoszanom z jak najlepszym rezultatem.

W gubernji Kaliskiej jak donosi *Kaliszanin* kas pożyczkowo-wkładowych od 1. stycznia 1882 roku było 124. Stan kasy do 1. stycznia r. b. był następujący: Przychód wynosił ogółem 1,318.76 rsr. 51 ¼ kop. Rozchód takiż sam. Udzielono pożyczek na sumę 1,095.980 rsr. 45 ½ kop. Pozostało na długach 240.505 rsr. 85 kop. Kapitał zakładowy kas pożyczkowo-wkładowych w roku sprawozdawczym o 7.173 rsr. 8 kop.

Szwaczki warszawskie na letnim zarobku u włościan. Wiadomo, że podczas gorących miesięcy pracownice igły znajdują się w najsmutniejszem położeniu. Świat modny się rozjeżdża wieczory ustają, słowem pole do zarobku się znakomicie zmniejsza. Zdolniejsze znajdują schronienie przy zakładach krawieckich, które nie rozpuszczają stałych robotnic aby je mieć na swoje usługi podczas zimy... biedniejszym jednak mniej wprawnym i nie mającym stosunków. Okoliczność ta, jak donosi *Kurjer Warszawski*, spowodowała, że przed dwoma laty w Warszawie kilka pań mających stosunki na wsi, postanowiło szukać chleba dla szwaczek pomiędzy ludnością włościańską. Pierwsze próby dokonane we wsi Kup... gminie Korytnicy, na Podlasiu, w początku z oporem, później jednak włościanki, w miejscowości dosyć zamożnej, dały się skłonić do powierzania roboty pannom z Warszawy, zwłaszcza, iż

pracy w polu odrywał je od tych zajęć. Szyto więc bieliznę dla dzieci i spódnice niedzielne dla dziewcząt. Zarobek pieniężny był lichy, ale dobre, nawet niezwykłe dla biednych szwaczek utrzymanie. W roku zeszłym próbowano praktykę tego rodzaju otworzyć w powiecie płońskim i ciechanowskim, oraz pod Hrabieszowem. W tym roku wysłano partję dziewcząt w maju do różnych okolic. Było ich 27, wszystkie niezdrowe i mało usposobione do pracy według wymagań stołecznych. Kampanja trwała do Wszystkich Świętych. Dwie szwaczki nie wróciły, poszły bowiem za mąż na wsi, inne odzyskawszy na świeżem powietrzu siły, przyjeżdżały z uciułanym groszem, zarabiały bowiem od 8 do 10 rubli miesięcznie, nie płacąc nic za utrzymanie, które miały u gospodarzy. Ludność wiejska przywykła do tych napływowych gości i chętnie darzyła ich zamówieniami.

Telefon znalazł w Ameryce daleko sięgające zastosowanie — składają tam już przez telefon przysięgi.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś we środę dnia 22. listopada: „Lew zakochany", komedja w pięciu aktach Fr. Ponsarda.

* Jutro we czwartek dnia 23. listopada: „Hrabina", opera w 3 aktach, słowa Wł. Wolskiego, muzyka St. Moniuszki.

Pan Skalski daje na swój benefis w sobotę dnia 25. listopada „Fatinicę".

Panna Ilma Reichówna, primadonna opery narodowej czeskiej, przybyła w dniu 19. b. m. do Warszawy. Pierwszy jej występ przypadł w „Fauście", operze Gounoda i uwieńczony został powodzeniem.

„Życie i polityka margrabiego Wielopolskiego, epizod z historji rosyjsko-polskiego konfliktu i sprawy," dzieło Włodzimierza Spasowicza, z którego w swoim czasie zdawaliśmy sprawozdanie, wyszło jako odbitka z „Wiestnika Jewropy" w języku rosyjskim w Petersburgu, w roku bieżącym ukazać się ma niebawem w polskim przekładzie.

Jedność. Pod tym tytułem wyszła temi dniami w Poznaniu broszura, skierowana przeciw prasie postępowej. Autor twierdzi, że „idea czyniąca obecnie główny przedział w naszem społeczeństwie, jest kwestja religijna". Społeczeństwo polskie dzieli się na ludzi wiary i niewiary, to jest odszczepieńców i wyrzutków. Wypowiadając takie średniowieczne poglądy, autor „Jedności" napada na *Dziennik Poznański*, jako organ nieości katolicki i przychodzi do konkluzji, że naród polski winien mieć tylko jeden dziennik, katolicki, jako wyraz usposobienia większości narodu.(!)

Kijów 29. października. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa im. kronikarza Nestora, poruszono kilka nas obchodzących kwestyj. Pierwszy z referujących, pan Daszkiewicz, przeczytał rozbiór krytyczny kronikarskich danych, tyczących pochodu Olgierda przeciw Tatarom. Referent Andrejewski dał krótką charakterystykę stosunków kozactwa zaporoskiego do Tatarów krymskich i Rosji w 1739 roku. Wreszcie członek Towarzystwa, pan Antonowicz, przeczytał biografię Gonty. Otrzymaliśmy naprzód wykład przyczyn, które wywołały ruchy włościańskie w 1768 roku na Humaniu. Polska nie nauczona tak drogo opłaconem wiekowem doświadczeniem, trwa dalej w nietolerancji i okrucieństwie. Unję rozpowszechniają gwałtem, księża prawosławni konają w mękach niesłychanych. Lud patrzy, słucha, chmurzy się. Do kraju, opustoszonego przez wojny kozackie, obywatele przywabiają włościan za pomocą różnych ulg, jak naprzykład czasowe uwolnienie od czynszów i pańszczyzny. Potem wracać muszą do poddaństwa — oto kropla, przepełniająca miarę. Referent ubolewa, że szczegóły do biografii Gonty czerpać musi ze źródeł polskich, rażąco stronnych i niesprawiedliwych. W każdym razie pan Antonowicz umie w nich odnaleźć rysy dla Gonty sympatyczne, właściwe bohaterom, walczącym za swoje przekonania i krzywdy swojej narodowości. Pierwsze starcia kozaka Gonty ze szlachtą polską datują się od jego wstąpienia do milicji, wojska mającego zastępować armję państwową, na którą rząd polski środków nie posiadał. Milicją tworzyła bogata szlachta z poddanych swoich. Gonta w przeciągu lat 11 wybierany był bez przerwy na starszego setnika i cieszył się względami swego pana (Potockiego), jako też bezsilną nienawiścią drobnej szlachty, niemogącej zaszkodzić protegowanemu człowiekowi, od którego sama zależała. Rok 1768. przynosi powstanie ludu, rzezie szlachty i niszczenie ich majętności. Wysyłają milicję przeciw powstańcom, dążącym na Humań. Gonta, na czele milicji, po złożeniu trzykrotnej przysięgi na wierność, pomaga wziąć Humań — lecz referent zaręcza, że w rabunku i okrucieństwach, których się tam dopuszczano, Gonta nie brał udziału — przeciwnie „ocalał całe tłumy kobiet i dzieci" pod pozorem, że przeszły na stronę powstańców... Wojska rosyjskie przybywają z pomocą w uśmierzeniu powstania i przedstawiciele rządu rosyjskiego dopuszczają się czynu, który referent mianuje „niezgodnym z interesem Rosji": wydają część więźniów, a między innymi Gontę, Polakom w osobie Branickiego. Szlachta i żydzi domagają się natychmiastowej i bezwzględnej śmierci winowajców — lecz Branicki, „szlachcic najlepszy ze swych współobywateli", nie zgadza się i apeluje do króla, podając mu przytem projekt użycia więźniów do prac około dróg w majątkach królewskich. Król znajduje, że myśl ta jest świetna, lecz praktycznie niemożebna, dla braku pieniędzy. I oto 700 ludzi skazanych na śmierć dlatego, że skarb nie ma czem ich wyżywić. Lecz Branicki zapobiega tej niesprawiedliwości — głowę kładą tylko główni winowajcy, a między nimi Gonta. Przez wyrafinowane okrucieństwo, rozkładają śmierć jego na 14 dni; mają kolejno drzeć mu pasy, ucinać członki, wreszcie wydrzeć serce. Lecz i tu Branicki wstawił się nad potem swego narodu: ścina głowę Gancie na trzeci dzień — i dalsze operacje odbywają się już nad trupem. *(Kraj.)*

Rolnictwo, przemysł i handel.

Lwów 21. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów partiami Lwów).

Pszenica czerwona zł. 8·— do 8·40, pszenica biała 8·— do 8·40, pszenica żółta 7·50 do 8·—, żyto 5·70 do 5·90, jęczmień browarny 6·60 do 7·—, jęczmień pastewny 4·80 do 5·10, owies 5·— do 5·10, groch do gotowania 7·75 do 8·50, groch pastewny —·— do —·—, wyka zł. 4·80 do 5·20, bób 7·50 do 12·50, fasola zł. —·— —, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara —·— —, kukurudza nowa 5·30 5·70, rzepak zimowy 13·— do 14·25, rzepak letni zł. —·— do —·—, inianka 10·70 do 11·20, nasienie lniane 9·50 do 9·80, koniczyna 52·— do 57·—, kminek 23·25 do 24·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 30·50 do 32·—.

Spirytus (za 10.000 litr. procentów) gotowy 29·60 do —·—

Waluta: mark 58·40; rubel zł. 1·17½, napoleondor zł. 9·47.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. listopada.

„Czas" donosi: Błąkająca się po dziennikach wiadomość, jakoby „Bank dla krajów" w Wiedniu podjął się finansowania listów zastawnych „Banku krajowego" we Lwowie, jest w każdym razie przedwczesną. Rzecz jest niezawodnie prawdopodobną, lecz dotąd nie mogły nawet toczyć się w tej mierze układy, chociażby dla tej prostej przyczyny, że „Bank krajowy" dotąd się jeszcze nie ukonstytuował. W tamtych kołach pieniężnych w Wiedniu instytucja ta cieszy się szczególną sympatją, a powołanie p. Wrotnowskiego na dyrektora powitanem zostało nadzwyczaj przychylnie.

Dyrektor krakowskiej kasy oszczędności pan Franciszek Sza stanowczo odmówił przyjęcia posady dyrektora Banku krajowego. Rada nadzorcza Banku będzie przeto musiała oglądać się za nowym kandydatem. Spodziewamy się, że to nie spowoduje zwłoki w rozpoczęciu czynności Banku.

Ks. Naumowicz sprzedał, jak donosi *Neue fr. Presse*, swój majątek nieruchomy i ruchomy, co spowodowało starostwo do oznajmienia namiestnictwu, w którym to uczynił powodu zamierzonego przesiedlenia się do Rosji. Z tego powodu namiestnictwo zażądało od sądu karnego zajęcia sądownie majątku Naumowicza, sąd jednak odmówił żądaniu władzy politycznej.

Prezydent Smolka bawi już od 20. bm. w Wiedniu i załatwia sprawy prezydjalne. Pierwsze posiedzenie Rady państwa w dniu 2. grudnia skończy się prawdopodobnie tylko na przyjęciu petycyj. Obrady merytoryczne zaczną się 5go grudnia. W tym dniu przedłoży dr. Dunajewski budżet i exposé finansowe.

Komisja centralna dla uregulowania podatku gruntowego odbyła 20. bm. posiedzenie. Przyjęto wniosek sprawozdawców, którzy proponowali, aby akceptowała obok proponowanych w trzeciem czytaniu czystych dochodów także operaty służące za podstawę, i aby te dochody podlegały były tylko takim poprawkom, które wynikły przy regularnem przeprowadzeniu uchwał komisji lub z błędów kalkulacyjnych. Następnie przyjęto czyste dochody Dolnej i Górnej Austrji, tudzież Salzburga według uchwał komisji 18. Przy pozycjach dotyczących Dolnej Austrji, powiada radca dworu Mayer, że należy wystąpić przeciw zdaniu sejmu Dolnoaustrjackiego, który wystąpił przeciw centralnej komisji. Dr. Rziha powiada, że sprawa ta jest załatwioną we wnioskach komitetu 18, a dep. Jaworski proponuje przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, co komisja uchwala.

Na wiecu zecerskim odbytem 19. bm. w Wiedniu, wszyscy mowcy dowodzili, że strejk jest zupełnie legalnym. Jeden z mowców zaręczał, że robotnicy inni daniem wsparcia obiecali pomagać zecerom do zwycięztwa, poczem przyjęto następującą rezolucję: Zgromadzenie pochwala kroki przedsięwzięte przez komisję taryfową i postanawia, aby wytrwano w walce o byt do końca.

Dziennikarstwo całego świata zajmuje się bardzo żywo podróżą rosyjskiego ministra spraw zagranicznych p. Giersa, który bawił przez 24 godzin w Warzinie u ks. Bismarka, i udał się do chorej córki we Włoszech, a z powrotem ma wstąpić do Wiednia. Prawdopodobnie otrzymamy dziś telegram o przebiegu rokowań Giersa z kanclerzem niemieckim, a tu wypada nam tylko zanotować, że podróż ta ma na celu zawiązanie przyjaznych stosunków z obydwoma dworami i rozwianie obaw wojennych, które w ostatnich czasach wypowiadała cała prasa europejska. O ile zapewnienia pokojowe rządu rosyjskiego znajdą wiarę w Berlinie i Wiedniu, i o ile one dadzą się pogodzić z uzbrojeniami i wznoszeniem fortyfikacyj na zachodniej granicy carstwa, pokaże przyszłość najbliższa.

Z Belgradu donoszą, że serbska rada ministrów postanowiła zwołać skupczynę na d. 25-go m. starego stylu. Wybory komunalne w Belgradzie i Semendrji wypadły ku zadowoleniu rządu.

Voltaire opowiada sensacyjną rzecz o komplocie rojalistów. Pismo to twierdzi, że hr. Chambord wydał manifest, że legitymiści podzieleni są w komitety i liczą 8000 zwolenników w samym Paryżu i są wojskowo zorganizowani. Hr. Chambord zatrzymał białą chorągiew dla siebie, lecz przyjął trójkolorowy sztandar dla Francji.

Francuski minister marynarki wniósł do Izby deputowanych projekt, mający na celu przedsięwzięcie znacznej bardzo naprawy portów wojennych w Cherbourgu, Brest i Tulonie. Ogólne jej koszta preliminowane są na 93.500.000 franków i rozdzielone na lata 1883—1894. Przedewszystkiem rozchodzić się ma o obwarowanie na wielkie rozmiary wstępu do portów.

Times pisze, że wniosek Riginalda Yorke, ażeby wysadzić komisję dla zbadania okoliczności, będących w związku z wypuszczeniem na wolność Parnella, tudzież poaresztowanych irlandzkich członków parlamentu, nie może branym być na serjo, gdyżby żadnej nie przyniół korzyści. *Times* utrzymują, że się to stało za porozumieniem rządu z ligą agrarną.

W Transwalji, jak donosi *Times*, bliski jest wybuch wojny z krajowcami. Naczelnik Mapoch, żąda niepodległości i wzbrania się płacić podatki, traktując bardzo nieprzyjaźnie władze angielskie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 22. listopada. *Pester Lloyd* donosi: W piątek odbyła się narada pomiędzy Walterskirchenem, Singerem, Kronawetterem i Baumgaertnerem w celu obmyślenia sposobu podjęcia agitacji ze strony niemieckiego stronnictwa ludowego. Postanowiono zawiązać komitety agitacyjne we wszystkich większych miastach Czech, Morawji i Styrji.

Berlin 22. listopada. Odwiedziny Giersa w Warzinie nastąpiły wskutek osobistego życzenia cara. W rosyjskich kołach ministerjalnych uważają jako ważne punkta, potrzebujące porozumienia: kwestję ceł granicznych, sprawę nihilistów w Genewie, fortec na granicach galicyjskich, dalej sprawę ujść Kilji i poselstw.

Budapeszt 22. listopada. Przeciw sędziemu śledczemu Baremu w Nyiregyhaza wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł Istoczy petycję wyborców okręgu topolczańskiego przeciw równouprawnieniu żydów.

Petersburg 21. listopada. Possiet wysłał komisję celem zbadania kolei pińskiej. Skonstatowano, że nasypy nie mają balastu, a na całej przestrzeni, wynoszącej 140 wiorst, nie ma ani budynków stacyjnych, ani budek strażniczych i rezerwoarów wodnych. Uzupełnienia te kosztować będą 240,000 rubli, z czego wynika, że linja ta będzie tyle kosztować, co inne koleje. Car potępił bardzo ostro sprawozdania ministra wojny Wannowskiego i jenerała Annienkowa, który budował tę kolej. Wynikało bowiem z tych sprawozdań, że kolej pińska jest o połowę tańszą od innych, co się w rezultacie okazało nieprawdą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22. listopada. Smolka przesłał na ręce w. ochmistrza cesarzowej dnia 18. listopada życzenia nieobradującej obecnie Rady państwa i otrzymał telegram wyrażający łaskawą podziękę cesarza.

Deputowany Edelbacher (Linz, Urfahr Ottensheim) złożył mandat ze względu na skołatany stan zdrowia.

Wiedeń 22. listopada. *Pol. Corr.* zwraca uwagę, że wobec tego, iż rząd hiszpański nie przystał na odnowienie traktatów handlowych z Danją, Portugalją, Szwajcarją, Hollandją, Włochami, Grecją, Rosją i Turcją, a artykuły dowozowe tych państw, a od długiego czasu również artykuły z Anglji dowożone, podlegają tam przepisom nadzwyczajnym taryfy cłowej, eksport austrjacki do Hiszpanji wielu gatunków towarów może stać się konkurencyjnym.

Belgrad 22. listopada. Szef sekcyjny ministerstwa finansów Petrowicz i dyrektor ceł Stojanowicz wyjeżdżają jutro do Berlina dla zawarcia serbsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Rzym 22. listopada. Księga zielona w większej części już jest w druku i będzie rozdana około 7. lub 8. grudnia.

Kopenhaga 22. listopada. W sejmie żądał minister wojny, równie jak zeszłego roku, kredytu w kwocie 72,283,000 na wojsko i flotę. Kredyt ten ma być rozłożony na lat 10.

Paryż 22. listopada. Izba uchwaliła przedłożenie, ratyfikujące traktat, zawarty przez Brazzę. Członek internacjonału, Bernard, uwięziony został z powodu wypadków lugduńskich w Paryżu.

Londyn 22. listopada. Sąd kryminalny skazał oskarżonego o grożenie księciu Walli Brookshawa na 10 lat robót przymusowych.

Kair 22. listopada. Wiadomości o odstąpieniu Portu Massanah Abisynii zaprzeczają tu urzędownie.

Aleksandrja 22. listopada. Nowsze wiadomości, pochodzące od międzynarodowej komisji sanitarnej donoszą, wbrew sprawozdaniom inspektoratu tureckiego z 11. listopada, że cholera w Mekce nie wygasła dotychczas. 12% wojsk angielskich zachorowało.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 21. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 305 — — 309·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·50 — 169·—, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 97 75 — 99·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90 25 — 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 101·— — 102·—, Banku hip. gal. 5% 97 50 — 98 50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100 60 — 101 60. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100 50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94 — — 96 50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 98·25 — 99 75, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102 50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 55 — 5·65, Dukat cesarski 5 57 — 5·67, Napoleondor 9·43 — 9·53, Półimperjał rosyjski 9·73 — 9 83, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·18½, 100 marek niemieckich 58·20 — 58·80, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. — — — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 22. listopada godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 255·70, Anglo-Austr. 119·75, Akcje banku union 114·—, Kolej Karola Lud. 303·—, Południ. 135 25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·47½, Rubel papier. 1·17½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 21. listopada godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 173·50, Węg. akcje kredyt. 278 —, Akcje anglo-austr. 118 75, Akcje banku Union 114·25, Akcje Karola Ludwika 304 —, Akcje kolei północnej 272·— Akcje kolei południowej 136·20, Akcje kolei Alföldzkiej 166·50, Akcje kolei Elżbiety 208 —, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 123 50, Akcje kolei Rudolfa — —, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·20, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 50, Losy regulacji Cisy 108 —, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 119 —, Akcje banku związkowego 109·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17½. Węgierskie losy 116 —, Mark niemieck. —·—. Uspos.: chwiejne.

Wiedeń 21. listopada godz. 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·30, w srebrze 77·—, Renta w złocie 94·20, 5% austr. renta marcowa 91·—, Akcje banku wiedeńskiego 830 —, kredytowego 285 90, Londyn 119·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·47, Dukat ces. men. 5 65, 100 marek niemieckich 58·40.

Paryż. 3% Renta 79 60.

Berlin 21. listopada godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 200·25, Akcje kredytowe 488·50, Lombardy 230 —, Galicyjskie 129·90, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170 70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 21. listopada. Wiedeń: Pszenica 9 75 do 10 50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32 25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·33 do 9·35 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na listopad) 174·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 53 75 m., olej rzepakowy 64·40 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 57 75 fr., olej rzepakowy 86 25, spirytus — — fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 22 listopada: 13 50 do 13 75, Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·70, na listopad 7 70, na styczeń-marzec 8·20. Antwerpja: na listopad 19¼. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7¾.

Przyjechali do Lwowa dnia 22. listopada.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Łoś z Bartkowa, W. hr. Logothetti z Drohowyża, K. Wiśniewski z Dobrzan, J Kniaź Puzyna z Narola, T. Sumowski z Wołynia, O. Schnell z Firlejówki, T. Chobrzyński z Podsadek.

HOTEL LANGA. M. Siusarski z Doliny, J. Prągłowski z Sokala, W. Włyński z Krakowa, G. Heller z Tryestu, M. Philipp z Wrocławia.

HOTEL ANGIELSKI. B. Pruszyński z Michlanki, B. Zagórski z Głęboki, J. Chmielewski z Ponikwy, K. Lewicki z Sanoka, S. Kossecki z Przemyśla, J. Saro z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI. W. Semetkowski z Sokala S. Mynarski z Myślenic, E. Dobrowolski ze Złoczowa, J. Ludkiewicz ze Stryja.

HOTEL WARSZAWSKI. R. Skrzyżyński z Rosji, K Lewicki z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegara lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy) godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg miesz.)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu (pociąg mieszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mieszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 min. 9 po południu (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg popieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godzinie 6 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mieszany).

CHUSTKI włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

2572 6—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na sukni wykonane, w jak największym wyborze

Antypodja, Ornaty, Stuły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.

Serwety, Pasy do foteli i do strzelb, Dzworkociągi, Mapy, Kosze ścienne.

Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety.

Gorsety paryskie od złr. 1·80 do 8. Deszczochrony od złr 1·50 do 10.

Sakiewki, Pularesy, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.

Ramy rzeźbione na suknie, narczniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.

Kanwę szarą, Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.

Włóczkę berlińską, Pelę, Filorele, Szuelki, Kordonki i złoto do haftu, Centki do wyszywania.

Paciorki Clair de Line, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.

Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.

Polstliees, Mignardin z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót friwolitowych.

Liście, środki, papiery, farby, maszynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Mohair włóczkę na szaliki, szpagacik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.

Ceratę amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

DOM KOMISOWY

Schmidt & Kwiatkowski

Brünn, Strassengasse Nr. 15

poleca: 2910 2-10

Pledy po złr. 3·50, 5, 8 i 10 za sztukę, **towary wełniane** jak: kamingarny, gunie tyrolskie, angielskie towary najpierwszej mody, Peruvien, Doskiug (próbki wysyła się na żądanie), dalej kołdry, koce, męską i damską bieliznę, zegarki, towary galanteryjne, porcelanowe, przybory do podróży, paryskie papierki cygaretowe, tutki, cygarniczki itp., niemniej wszelkie zlecenia co do potrzeb artykułów toaletowych, galanteryjnych, jedwabnych materyj itp. będą w drodze zleceń jak najsumienniej i najspieszniej również po stałych cenach fabrycznych i za pobraniem pocztowem uskuteczniane.

Dyrekcja

państwa Nadwórna

poszukuje 2933 2-3

dla swego tartaku parowego

w Pniowiu,

od Nadwórnej o 1 kilometer oddalonego, zdolnego

maszynistę.

Chcący uzyskać tę posadę, mają się zgłosić do Dyrekcji Państwa w Nadwórnie

---

Man sucht

ein Geschäftslocal

auf einem der **lebhaftesten Posten Lembergs für sofort** oder **zum nächsten Quartal** zu mithen eventuell würde man auch den passenden Theil der Geschäftseinrichtung übernehmen. Vermittlern Honorar. Zuschriften in **deutscher Sprache** erbeten unt r **„Geschäft Lemberg 8508"** an die **Annoncen-Expedition** von **Heinrich Schalek, Wien, I., Wollzeile 14.** 2931 2—2

Podajcie szczęściu rękę!

400,000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1 wygr. m. 250.000		3 wygr. m. 6.000	
1 „ „ 150.000		54 „ „ 5.000	
1 „ „ 100.000		5 „ „ 4.000	
1 „ „ 60.000		108 „ „ 3.000	
1 „ „ 50.000		264 „ „ 2.000	
2 „ „ 40.000		10 „ „ 1.500	
3 „ „ 30.000		3 „ „ 1.200	
4 „ „ 25.000		530 „ „ 1.000	
2 „ „ 20.000		1073 „ „ 500	
2 „ „ 15.000		27069 „ „ 145	
1 „ „ 12.000		3 „ „ 8.000	
24 „ „ 10.000			

Razem 18.486 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony, udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **30. Listopada** b. r. 2738 5—6

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ścisłe wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów ulica Halicka l. 18

poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 90 ct. 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garnit. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, Szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saski do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6.
Kołnierzyki gładkie i Mankiety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 9 i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3, 4 złr.

Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, 2·50.
Szpilki do krawat po 20, 40 ct. 1, 1·50, 2.
Szpinki do mankiet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·50 podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glacé i duńskie.
Szelki angielskie po 50, 80 ct. 1, 1·50, 2.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct. 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, pół jedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą. 2600 20 ?

Przeciw odmrożeniu

najlepszym środkiem

odszczególniona na wystawie lekarskiej

Maść sybirska

wyrobu aptekarza i chemika A. Mussila

Słoik 50 ct.

Dostać można prawie we wszystkich aptekach. 2327 2 5

TAMAR INDIEN

GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw ZATWARDZENIU

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, *27, przy ulicy Rambuteau, 27*

Sirop du Dr FORGET używa się z niewodnym skutkiem przeciw kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom pieralewym.

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA

ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Inteligentny

i porządny człowiek,

któryby mógł i chciał ulokować 2 do 5000 złr. w nowo zawiązującem się Towarzystwie zaliczkowem na 6%, mógłby otrzymać posadę z roczną płacą 360 zł., któraby po 2 latach do 600 zł podniesioną być mogła.

Zgłosić się należy u W. P. Karasińskiego w biurze c. k. notarjusza Wgo Morawskiego we Lwowie. Pensjoniści będą mieli pierwszeństwo. 2936 2 3

Melbourne 1881. — 1. nagroda — Medal srebrny.

Szafki grające

4—200 kawałków; z ekspresją lub bez niej, mantolina, bęben, dzwonki, kastaniety, głosy niebiańskie, gra na harfie itd.

Tabakierki grające

2—16 kawałków; dalej neseserki, podstawki pod cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, przyrządy do pisania, pudełka na rękawiczki, prespapier, wazy na kwiaty, etuis na cygara, tabakierki, biurka, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stołki itd., wszystko to grające, najnowsze i w najlepszej jakości poleca

J. H. Heller, Berno (w Szwajcarji).

Gwarancja za prawdziwość tylko gdy się sprowadza bezpośrednio; ilustrowane cenniki przesyła się franco.

100 najpiękniejszych instrumentów wartości 20 000 franków rozdzielonych zostanie jako premia pomiędzy nabywców którzy nabędą instrumenta od listopada r. p. do kwietnia 1888.

Do wydzierżawienia

Folwark Morszyn

przy gościńcu między Stryjem i Bolechowem położony, w miejscu, stacja kolejowa, telegr i pocztowa, 160 morg. ziemi ornej, 60 morg. łąk dobrych, 130 morg. pastwisk gorzkich.

Bliższej wiadomości udziela właściciel **B. Stiller** w miejscu.

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca w domu obywatelskim lub u Wieleb. księży gr. katol. na wsi lub na prowincji, do jednego lub dwoje dzieci, za wynagrodzeniem tylko 8 złr. miesięcznie.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły najpraktyczniejszej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. *A. S.* w drukarni „Dziennika Polskiego."

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, zaszczy wągry,** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, niezdrowo-szorstka, zostaje ożywiona, odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskuje pierwotną barwę. Cena nakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe, wzmacnia i do wzrastania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe niezadawnionej pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 2571 30-0 4

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Millera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macary, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wiseckiego, w Samborze u Marecha, w Podhajcach u Barzykiewicza, w Stryju u Wysocańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

Handel towarów korzennych

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42

poleca: 5274 2-(

Powidła węgierskie czyste i słodkie po 36 ct. kilo.

5cio kilowy saganek franco złr. 2·10

Śliwki węgierskie I po	ct. 48	kilo
„ tureckie I „	56	„
„ z Bordeaux Imperiale	1·60	„
Prunelki włoskie obierane	1·20	„
Groszki włoskie obierane	1·20	„
Brzoskwinie włoskie obierane	1·40	„
Marouy tyrolskie I	—·40	„
Orzechy amerykańskie	—·64	„
„ tureckie duże	—·96	„
Migdały w łapkach	2·40	„
Rodzynki Malaga I	1·80	„

W największym wyborze

KALOSZE

damskie, mezkie i dziecinne

po najtańszych cenach

poleca 2910 1—3

Główny skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Żorża.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Mannskraft,

deren Ursachen und Heilung

Dr. Bisenz

Med. Dr. Bisenz,

Biedna wdowa

poszukuje umieszczenia do gospodarstwa albo do pielęgnowania dzieci, lub przy chorych. — Adres: ulica Snopkowska l. 14.

Ważne dla gospodyń!

Mleczarnia „pod krowią główką" w Rynku 28 otrzymuje codzień świeży transport 2945 1—10

MASŁA KRASICZYŃSKIEGO

wyborowego **do herbaty** w cegiełkach półkilowych. Cegiełki oryginalne mają wytłoczony napis **„Krasiczyn."** Stałym odbiorcom do stawia się do domu. Sprzedaje się jednak to masło i na małe cegiełki po 10, 20 i 40 ct.

500

Szczepów owocowych

w doborowym gatunku, są na sprzedaż we Weryni po 40 ct. sztuka — Przy zamówieniach znaczniejszych opuszcza się 10% rabat.

Wszelkie zamówienia wysełane zostaną jak najspieszniej.

Zgłosić się należy do Zarządu dóbr Kolbuszowskich w Weryni poczta Kolbuszów. 2651 10 10

CENNIK.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

WE LWOWIE

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko. 2578 4-0 3

Konserw,.

Groszek suszony rosyjski	3·60
„ francuski w puszkach	1·40
Szampiony fr. w puszkach	1·20
Szparagi olb z. ½ p. zł. 6, ½ p.	3·50
Mixed Pikles w słoikach	—·84
Oliwki franc. w occie	1·20
Kaparki franc. kilo	1·44
„ drobniuchne słoik	—·80
Trufle perigord w puszk.	3·50
„ w słoikach	1·50, 2·50
Grzyby suszone wybierane	2·50
Sardynki franc.	75, 1·30
„ „ Gardo	35, 40, 75
Moskale sardel. rosyjskie szt.	—·4
„ oryg. laseczka	2·30
Śledzie holend. mlecz. sztuka	—·12
„ szkockie	ct. 7, 8
Sardele kilo	1·44
Łososio-śledzie norwegskie szt.	—·—

Sosy i Musztarda.

Befstek soja	1·20
Uniwersal Relisch	1·40
Truflowy sos	1·60
Musztarda z Bordeaux:	
Diapnantes słoik	50 i 80
Girondine ½	60 i 1·—
Angielska pakiet	16 i 2
Düsseldorfska, jak fr. kilo	—·80
„ słoik	35·—
Kremska płynna ½ fl.	70·—
„ ½ 35 ct. ¼	—·18
Oliwa najprzed. ½ fl.	1·—
„ „ nicejska kilo	1·50
„ we flaszkach 10, 15, 50, 60 i	1·—
Ocet winny we flaszk.	·35
„ owocowy litra	8, 16 i 24
„ franc. winny estrag.	70 i 1·40
Ser szwajcarski krajowy	—·96
„ Ementalski	1·60
„ Parmezański do tarcia	2·40
Bryndza wyśmienita	—·80
Masło zawsze świeże i kuchenne.	

MAGAZYN

Henryka Müllera

we Lwowie, róg ulicy Halickiej l. 6

poleca:

Chustki włóczkowe od 1 złr. do 6 złr.
Kamasze od 70 ct. do 2 złr.
Krawatki mezkie czarne i kolorowe od 1 złr. do 2 złr.
Rękawiczki sukienne od 50 ct. do 2 złr.
Rękawiczki glansowane, duńskie i sarnie od złr. 1·20 do 3 złr.
Sznurówki francuskie, po 3, 4 i 5 złr.
Perfumerje francuskie, angielskie, mydełka, oraz prawdziwa Woda Kolońska od 50 ct. do 2 złr.
Kalosze francuskie, rosyjskie i wiedeńskie.
Parasole wełniane i jedwabne od złr. 1·50 do 12 złr. oraz najnowsze „Chasepot" z maszynką za pociśnięciem do otwierania.
Bizuterje, jako to: broszki, kolczyki, kolje, medaljony, spinki i łańcuszki i t. p. po najniższych cenach.

Dziękując P. T. Publiczności za doznane dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci, a mam nadzieję, iż skrzętną i sumienną usługą, potrafię zaskarbione zaufanie i nadal uzyskać. 2924 1—3

Cenniki na żądanie gratis i franco.

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.

Ciągnienie dnia 5. stycznia

1. wygrana główna w gotówce 50.000 złr.

2. wygrana główna w gotówce 20.000 złr.

3. wygrana główna w gotówce 10.000 złr.

Dalej
1 po złr. 10.000 — 4 po złr. 5000 — 5 po złr. 3000 — 15 po złr. 1000 — 30 po złr. 500 — 50 po złr. 300 — 50 po złr. 200 — 100 po złr. 100 — 200 po złr. 50 — 542 po złr. 25, razem

1000 losów trafnych za 213.550 złr.

Szczegółowe spisy wygranych przeglądnąć można w miejscu sprzedaży losów.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia za dołączeniem 15 centów na wydatki pocztowe adresować należy do

Oddziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej,

Piazza Grande l. 2, w Tryeście. 2856 6—16

Chcący zająć się sprzedażą losów także zgłosić się powinni pod tym adresem.

We Lwowie losy nabyć można w gal. Rustykalnym banku kredytowym, tudzież w Zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny.
